



Sygn. akt III KK 244/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 września 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Kazimierz Klugiewicz (przewodniczący)

SSN Piotr Mirek (sprawozdawca)

SSN Włodzimierz Wróbel

Protokolant Łukasz Biernacki

przy udziale prokuratora Biura Lustracyjnego IPN Jacka Czarneckiego

w sprawie **E. H.**

w przedmiocie stwierdzenia zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 5 września 2018 r.,

kasacji wniesionej przez obrońcę osoby lustrowanej

od orzeczenia Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 12 grudnia 2017 r., sygn. akt II AKa [...],

utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego w G.

z dnia 8 listopada 2016 r., sygn. akt IV K [...],

**1. uchyła zaskarżone orzeczenie i przekazuje sprawę
Sądowi Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania
w postępowaniu odwoławczym,**

**2. nakazuje zwrócić E.H. uiszczoną opłatę od kasacji w kwocie
750 (siedemset pięćdziesiąt) zł.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w G., orzeczeniem z dnia 8 listopada 2016 r., sygn. akt IV K [...], na podstawie art. 21a ust. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2007r. Nr 63, poz. 425) stwierdził, że E. H. złożył w dniu 20 października 2010 r. w związku z ubieganiem się o objęcie funkcji publicznej radnego Sejmiku Województwa [...] niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne.

Na podstawie art. 21a ust. 2a ustawy z dnia 18 października 2006 r. orzekł wobec E. H. na okres 4 lat utratę prawa wybieralności w wyborach do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach powszechnych organu i członka organu jednostki samorządu terytorialnego oraz jednostki pomocniczej samorządu terytorialnego, której obowiązek wynika z ustawy, a na podstawie art. 21a ust. 2b cytowanej wyżej ustawy zakaz pełnienia funkcji publicznej, o której mowa w jej art. 4 pkt 2-57 na okres 4 lat.

Rozstrzygnięcie to zostało zaskarżone apelacjami obrońców osoby lustrowanej.

Sąd Apelacyjny w [...], orzeczeniem z dnia 12 grudnia 2017 r., sygn. akt II AKa [...], utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie.

Od powyższego orzeczenia kasację wywiódł obrońca lustrowanego zarzucając mu „rażące naruszenie prawa mające wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie obrazę następujących przepisów prawa procesowego:

1. art. 433 § 2 k.p.k., poprzez nieodniesienie się w pełni i w sposób wyczerpujący przez Sąd Apelacyjny w [...] do stawianego przez obronę w apelacji z dnia 26 grudnia 2016 r. zarzutu obrazu art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. i przedstawionej tam argumentacji go dotyczącej, w szczególności brak odniesienia do podnoszonych w treści apelacji kwestii, dotyczących zeznań świadka J. K.;

2. art. 433 § 2 k.p.k., poprzez nieodniesienie się w pełni i w sposób wyczerpujący przez Sąd Apelacyjny w [...] do stawianego przez obronę w apelacji z dnia 26 grudnia 2016 r. zarzutu obrazu art. 5 § 2 k.p.k. i przedstawionej tam argumentacji go dotyczącej, w szczególności brak odniesienia do zeznań świadka J. K., które potwierdzają depozycje lustrowanego E. H., stoją zaś w sprzeczności z materiałem dowodowym uznanym za wiarygodny;

3. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez dowolną, nie zaś swobodną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, rażąco łamiącą zasady wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logiki, polegającą na nieodniesieniu się do zeznań świadków S. U. i J. K. i pominięciu wskazywanych przez świadka J. K. okoliczności wskazujących na brutalne bicie i traktowanie lustrowanego przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w trakcie pobytu w Areszcie Śledczym w W., co w konsekwencji spowodowało przyjęcie przez Sąd drugiej instancji w ślad za Sądem pierwszej instancji, iż E. H. złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne;

4. art. 5 § 2 k.p.k., poprzez rozstrzygnięcie niedających się usunąć, a stwierdzonych przez Sąd pierwszej instancji i powielonych przez Sąd Apelacyjny w [...] wątpliwości na niekorzyść lustrowanego, tj. nieuprawnione w realiach przedmiotowej sprawy uznanie, iż E.H. współpracował z organami Służby Bezpieczeństwa, w sytuacji, w której żaden z przeprowadzonych dowodów nie pozwolił na usunięcie wątpliwości dotyczącej zmaterializowania się współpracy lustrowanego z ww. organami w świadomie podejmowanych działaniach, mających na celu urzeczywistnienie rzekomo podjętej współpracy;

5. art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k., poprzez ich niezastosowanie i w konsekwencji zaniechanie przeprowadzenia dowodu z opinii innego biegłego – z zakresu grafologii - na okoliczność ustalenia stanu psychofizycznego osoby, która napisała zobowiązanie do współpracy z dnia 20 grudnia 1970 r., po wskazaniu przez biegłego mgr. J. B., iż ocena tych zjawisk nie leży w kompetencjach biegłego z zakresu badań porównawczych pisma ręcznego, a także fakt, iż formułując wniosek, że stan sprawności psychomotorycznej E.H. był porównywalny ze stanem, w jakim sporządzał rękopisy porównawcze w latach od 1978 r. do 1986 r., w sytuacji, w której biegły poddał analizie jedynie sam podpis pod dokumentem, co w konsekwencji doprowadziło do braku wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy;

6. art. 440 k.p.k., poprzez utrzymanie w mocy przez Sąd Apelacyjny w [...] orzeczenia rażąco niesprawiedliwego, tj. stwierdzającego iż E. H. współpracował z organami Służby Bezpieczeństwa, w sytuacji w której szereg postawionych temu wyrokowi zarzutów w jednoznaczny sposób wskazuje co najmniej na poważne

i nieusuwalne wątpliwości co do słuszności zapadłego rozstrzygnięcia, co w efekcie prowadzi do konstatacji, iż kateryczne orzeczenie na niekorzyść lustrowanego w realiach przedmiotowej sprawy uznać należy za bezwzględnie krzywdzące”.

W konkluzji kasacji obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania.

W pisemnej odpowiedzi na kasację Prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN KŚZpNP w G. wniósł o jej oddalenie, jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy stwierdził, co następuje.

Kasacja jest zasadna.

Punktem wyjścia do rozstrzygnięcia niniejszej sprawy musi być stwierdzenie, że w sprawie E. H. brak jest bezpośrednich dowodów potwierdzających materializację świadomej i tajnej współpracy lustrowanego z organami bezpieczeństwa państwa w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji. Wbrew temu co mogłaby sugerować treść uzasadnień orzeczeń sądów obu instancji, takimi dowodami nie są dokumenty sporządzone przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa – J. N. i S. S.. Pokreślić wyraźnie trzeba, iż w sposób bezpośredni dowodzą one jedynie tego, że zostały sporządzone przez podpisane osoby i zawierają treści, które te osoby w nich zamieściły.

Oznacza to, choć nie mówi o tym ani Sąd pierwszej instancji, ani Sąd odwoławczy, że prowadzone wobec E. H. postępowanie lustracyjne miało charakter procesu poszlakowego. Najwymowniej obrazuje to konstrukcja ustaleń faktycznych przedstawionych w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Okręgowego. Przybiera ona postać sekwencji zdarzeń, w której fakty mające być przejawami współpracy lustrowanego z organami Służby Bezpieczeństwa (sporządzenie zobowiązania, przekazanie S. S. informacji w dniu 30 października lub 22 listopada 1971 r., spotkania w Komendzie Miejskiej MO w dniach 18 i 29 lutego oraz 1 marca 1972 r.) łączone są ze sobą za pomocą szeregu okoliczności, które oceniane pojedynczo wydają się być dla sprawy obojętne, ale ujęte całościowo mają świadczyć o uzyskiwaniu przez lustrowanego korzyści wynikających z bycia tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa (np. korzystanie z urlopu

szkoleniowego w celu przygotowania się do matury, uzyskanie świadectwa maturalnego, starania o awans zawodowy).

Odwołując się zatem do wypracowanych przez orzecznictwo i naukę procesu karnego standardów dowodzenia w sprawie poszlakowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2016 r., III KK 152/16, LEX nr 2171117; T. Grzegorzczuk, Kodeks postępowania karnego. Tom I. Artykuły 1-467, Komentarz do art. 7, nb. 11, LEX, 2014), przypomnieć trzeba, że dokonuje się ono na dwóch poziomach. Pierwszy wymaga udowodnienia wszystkich kojarzonych ze sobą faktów, drugi zaś wykazana, że ustalone poszlaki tworzą nierozzerwalny łańcuch prowadzący do nieodpartego wniosku o sprawstwie oskarżonego pomimo braku na to dowodów bezpośrednich. Inaczej mówiąc, ustalona przez sąd wersja zdarzeń musi wykluczać wszystkie inne racjonalnie możliwe do przyjęcia wersje zdarzeń.

Jest rzeczą oczywistą, że reguły te mają odpowiednie zastosowanie również w postępowaniu lustracyjnym.

Patrząc z tej perspektywy na przeprowadzoną przez Sąd Apelacyjny kontrolę instancyjną, zgodzić się trzeba ze skarżącym, że nie czyni ona zadość obowiązkowi wynikającemu z dyspozycji art. 433 § 2 k.p.k.

Mając na względzie przedstawione wyżej cechy wnioskowania z dowodów pośrednich, trudno byłoby uznać, iż stwierdzenie Sądu odwoławczego, że „sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego na innych dowodach od tych, na których oparł się Sąd pierwszej instancji, nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych” stanowi wystarczające odniesienie się zarzutów dotyczących tej kwestii. Jak wspomniano o tym wcześniej, w procesie poszlakowym powinnością sądu jest nie tylko dowiedzenie trafności ustalonej wersji zdarzeń, ale również wykazanie niepodobieństwa innych wersji lansowanych przez strony procesowe.

W tym zakresie przedstawiony przez Sąd pierwszej instancji sposób oceny materiału dowodowego budzi zastrzeżenia, mogące powodować istotne wątpliwości co do prawidłowości dokonanych ustaleń faktycznych. Lektura uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia nie pozwala stwierdzić, aby wątpliwości te zostały dostrzeżone, należyte wyjaśnione i rozstrzygnięte przez Sąd odwoławczy

w ramach rozważenia podniesionych w apelacjach obrońców lustrowanego zarzutów obrazy art. 7 k.p.k.

Wątpliwości te dotyczą dwóch najistotniejszych dla ustalenia faktu współpracy E. H. ze Służbą Bezpieczeństwa kwestii – okoliczności sporządzenia zobowiązania do współpracy oraz okoliczności uzyskania przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa informacji zawartych w dokumentach określonych mianem „Wyciąg z informacji t.w. T.” i „Notatka służbowa ze spotkania z t.w. T. z dnia 1.03.1972 r.”.

Odnosząc się do tej pierwszej kwestii, zwrócić trzeba uwagę na niekonsekwencję Sądu odwoławczego. Z jednej strony bowiem bez zastrzeżeń zaakceptował stanowisko Sądu pierwszej instancji, który odmówił wiary wyjaśnieniom lustrowanego o dotkliwym pobiciu go przy zatrzymaniu i uznał, że zebrany materiał dowodowy nie uzasadnia tezy, iż sporządzenie przez lustrowanego zobowiązania do współpracy nastąpiło z obawy przed przemocą, z drugiej zaś – wychodząc z założenia, że współpraca zgodnie z jej definicją zawartą w ustawie lustracyjnej nie musi być dobrowolna - uznał, że ustalenia dotyczące pobicia i zastraszania przy podpisaniu zobowiązania nie mają znaczenia dla oceny trafności kontrolowanego rozstrzygnięcia. Argumentacja przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia nie przekonuje o słuszności stanowiska Sądu Apelacyjnego.

Po pierwsze, nie można się zgodzić z Sądem odwoławczym, że ustalenie tego, czy lustrowany dobrowolnie zobowiązał się do współpracy, czy też sporządził dokument zawierający takie zobowiązanie, będąc bity i zastraszany jest irrelewantne dla prowadzonego postępowania lustracyjnego. Trudno przecież nie widzieć tego, że ustalone okoliczności sporządzenia przez lustrowanego zobowiązania do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa pozwoliły Sądowi pierwszej instancji traktować ten dokument jako „deklarację woli” i postrzegać fakt jego sporządzenia jako „nawiązanie współpracy”. W dalszej kolejności umożliwiło to Sądowi Okręgowemu interpretowanie zdarzeń, do których miało dojść lub też w przekonaniu Sądu nie doszło po zwolnieniu lustrowanego z aresztu (np. lustrowany nie został powołany do wojska, mimo umieszczenia na liście proponowanych do wcielenia, nie został zwolniony z pracy,

Służba Bezpieczeństwa nie przeszkodziła mu w uzyskaniu urlopu na czas przygotowania do matury) oraz zachowań lustrowanego mających miejsce na długo przed podjęciem działań mających materializować tajną współpracę, jako korzyści, które E. H. osiągał z racji posiadanego statusu tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa.

Po drugie, Sąd odwoławczy nie dostrzega, że przedstawiona w uzasadnieniu orzeczenia Sądu pierwszej instancji ocena dowodów zawiera elementy mogące budzić zastrzeżenia z punktu widzenia art. 7 k.p.k.

Nie można zgodzić się z Sądem odwoławczym, gdy twierdzi, że zebrany materiał dowodowy nie daje możliwości uzasadnienia tezy o sporządzeniu przez lustrowanego zobowiązania do współpracy z obawy przed przemocą, a także gdy akceptuje stanowisko Sądu pierwszej instancji, który krytycznie ocenia wyjaśnienia E. H., poczytując je za próbę przypisania sobie obrażeń jakich doznał J. K. i przedstawienia siebie jako ofiary brutalnej przemocy funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

Wystarczy tu przytoczyć treść zeznań samego świadka J. K., uznanego przecież przez Sąd pierwszej instancji za osobę wiarygodną (k. 123 – 127), który twierdził, że:

- przebywając w areszcie słyszał, jak E. H., prowadzony z przesłuchania do celi, krzyczał, że na przesłuchaniach „katują i biją”,
- gdy zobaczył lustrowanego na spacerunku, „wyglądał okropnie, miał porozcinane wargi, łuk brwiowy, miał opuchniętą twarz, kulał na nogę”,
- gdy widział E. H. odbierającego depozyt „wyglądał nie do opisu, miał wargi całe w strupach, nie wiem czy prawy łuk miał zakrwawiony, taką zaschniętą krew. Całą twarz miał siną, było widać, że jest pobity”.

Jeżeli uwzględni się przy tym charakter wydarzeń, w związku z którymi nastąpiło zatrzymanie lustrowanego, a także to, że do sporządzenia przez niego zobowiązania do współpracy miało dojść podczas pobytu w areszcie śledczym, w czasie przesłuchania prowadzonego przez funkcjonariusza, który – jak wynika z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy – był „oddelegowywany do czynności zmierzających do przywrócenia naruszonego ładu, bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas wydarzeń w P. 1956 r. oraz G. w 1970 r.”,

to kierując się zasadami logiki i doświadczenia życiowego, trudno stanowczo twierdzić, że podejmowane przez lustrowanego czynności i decyzje musiały być w pełni świadome i nie były powodowane obawą przed stosowaniem przemocy.

Odwołując się do tych samych zasad, stwierdzić trzeba, że jedna, słabej jakości, czarno – biała fotografia wykonana lustrowanemu w Areszcie Śledczym w W., której Sąd pierwszej instancji przyznaje ważne miejsce wśród zgromadzonych dowodów, nie może stanowić miarodajnego kryterium oceny wyjaśnień lustrowanego. W zderzeniu z realiami sprawy, przyjęcie założenia, że wspomniana fotografia odzwierciedla rzeczywisty stan fizyczny lustrowanego w czasie całego pobytu w areszcie nie tylko byłoby dowolne, ale wręcz raziłoby swoją naiwnością.

Odnosząc się natomiast do trafności wniosków, jakie Sąd pierwszej instancji wysnuł z faktu sporządzenia przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa – J. N. i S. S. wymienionych wcześniej dokumentów, zauważyć należy, iż Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia słusznie zasygnalizował istotny w postępowaniu lustracyjnym problem wiarygodności i zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy zachowanych dokumentów archiwalnych. Rzecz jednak w tym, że rozpoznając zarzuty apelacyjne dotyczące tej kwestii, pominął w swoich rozważaniach te okoliczności, bez wyjaśnienia których jednoznaczne wypowiedzenie się w przedmiocie materializacji tajnej współpracy lustrowanego ze Służbą Bezpieczeństwa nie jest możliwe.

Podkreślić tu wyraźnie trzeba, iż Sąd Najwyższy daleki jest od twierdzenia, że spotkania S. S. z E. H. nie miały miejsca, a lustrowany nie przekazywał mu informacji zawartych w zachowanych materiałach archiwalnych. Koniecznym jest jednak ustalenie, czy lustrowany rozmawiając z wymienionym funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa i przekazując mu informacje miał świadomość tego, że jego zachowanie było realizacją tajnej współpracy.

Udzielając odpowiedzi na to pytanie, nie można tracić z pola widzenia tego, że:

- informacje, które Służba Bezpieczeństwa miała uzyskać od lustrowanego, nie były przez niego przekazane w sposób określony w zobowiązaniu, jakie miał na siebie przyjąć,

- do przekazania przez lustrowanego informacji S. S. miało dojść dopiero po upływie blisko roku od sporządzenia zobowiązana do współpracy,

- do odnotowanych w notatce służbowej S. S. spotkań miało dość w siedzibie Komedy Miejskiej MO, a z materiałów zgromadzonych w aktach sprawy wynika przecież, iż zarówno w okresie, w którym te spotkania miały się odbywać, jak i okresie wcześniejszym, E. H. ubiegał się o wydanie książeczki żeglarskiej, co wiązało się z koniecznością prowadzenia rozmów z funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa (k. 411 akt IPN),

- zestawienie treści notatki służbowej mającej dokumentować przebieg spotkania, w którym miał uczestniczyć lustrowany oraz S. S. i J. N. z zeznaniami tego ostatniego podaje w wątpliwość to, czy sporządzony przez S. S. dokument odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy. Z jego treści wynika chociażby, że rozmowa z TW T. była nagrywana na minifon, natomiast mający rejestrować tę rozmowę J. N. zeznał, iż nie spotkał się z sytuacją korzystania z urządzenia nagrywającego w czasie rozmów z tajnym współpracownikiem (k. 161). Treść notatki służbowej S. S. pozostaje też w sprzeczności z raportem J. N. w zakresie jednego z najistotniejszych elementów spotkania z TW T., a mianowicie tego, kto i z jakiego powodu miał wręczać mu pieniądze. Z raportu wynika, że zrobił to J. N. ze względu na trudną sytuację materialną tajnego współpracownika spowodowaną ponoszeniem kosztów leczenia dziecka. Zgodnie z treścią notatki pieniądze wręczył mu S. S., jako „rekompensatę za stracony czas”,

- z przyjętą przez Sąd pierwszej instancji tajnością współpracy lustrowanego nie koresponduje ani wskazane imienia i nazwiska lustrowanego w raporcie dotyczącym przyznania wynagrodzenia dla TW T., ani treść notatek z dnia 2 i 5 października 1973 r., z których wynika, że ubiegając się kolejny raz o wydanie książeczki żeglarskiej, lustrowany z własnej inicjatywy ujawnił fakt „wyjaśnienia sprawy wydarzeń grudniowych 1970 r. w rozmowie z ppłk S.”.

Mając to wszystko na uwadze, uznać należało, że zaskarżone orzeczenie dotknięte jest uchybieniem, mającym postać rażącego naruszenia przepisu art. 433 § 2 k.p.k., które mogło mieć wpływ na jego treść. Z tego powodu, Sąd Najwyższy, nie przesądzając kierunku rozstrzygnięcia sprawy, uchylił

zaskarżone orzeczenie i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy, Sąd odwoławczy weźmie pod uwagę przedstawione wcześniej powody uchylenia zaskarżonego orzeczenia i rozważy zarzuty oraz wnioski podniesione w apelacjach obrońców lustrowanego, w sposób uwzględniający całokształt materiału dowodowego i gwarantujący przeprowadzenie jego oceny z zachowaniem standardów określonych w art. 7 k.p.k.